Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 19 kwietnia 1904. Nr 89.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.



REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

## Z pola wojny.

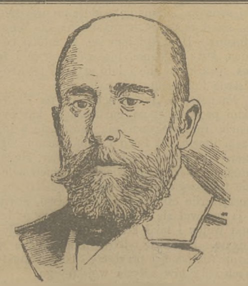
Zawodowcy wojskowi utwierdzają się w przekonaniu, że Japończycy zgoła nie zamierzają wkraczać do Mandżuryi i narażać się na skombinowane działanie rozstawionych tam wojsk rosyjskich. Wystarcza im zajęcie granic, ufortyfikowanie Korei, a powodzenie to ma być uwieńczone zdobyciem Portu Artura. Depesza, która to przekonanie zdaje się potwierdzać, mówi, że Japończycy wylądowali jeden korpus — więc trzecią armię — przy Pitszewo. Miejscowość ta leży w zatoce koreańskiej na południowo-wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung. Naprzeciw leżą wyspy Elliot. Teraz okazuje się, dlaczego już dawno największą z tych wysp Hai-jangtan zajęli, mając tam port i zakładając tam magazyny. Pit-szewo leży jeszcze w granicach ziem, które wraz z Port Artur Rosyanie trzymają jakoby w dzierżawie. Stamtąd prowadzi gościniec 40 km. do stacyi Port Adams, leżącej już w Societybai, w zatoce Liaotung. Jest to stacya kolei, wiodącej do Port Artur, odległego o 100 klm. Przy Kinczu, 40 klm. od Port Adams, jest półwysep Kwantung zaledwie 1 klm. szeroki. Zająwszy Port Adams i Kinczu, mogą Japończycy odciąć zupełnie Port Artur od Mandżuryi i urządzić lądowe obleganie tej twierdzy. Będzie to w takim razie współdziałanie armii lądowej i floty dla zdobycia Port Artur. Jest to postulat zarówno wojenny, jak i honoru Japonii. Po wojnie chińskiej w r. 1894—5 otrzymali Japończycy z mocy pokoju w Simonoseki także południową część prowincyi Szenking wraz z Port Artur. Wówczas to zmowa trzech państw (Rosyi, Francyi i Niemiec), pozbawiła ich tego wyniku zwycięstwa; musieli Port Artur zwrócić. Lecz już w 3 lata potem, w r. 1898 zawikłała Rosya Chiny w konwencyę, mocą której zajęła kraj Kwantung, Port Artur i Talienwan, rzekomo tylko w dzierżawę na lat 25. Widzimy, jak się tam Rosya usadowiła, jakby na wieczne czasy. Otóż nadszedł czas, że Japonia uzyska przywrócenie warunków pokoju z Simonoseki i zajmie Port Artur. Wylądowanie w Pitszewo może mieć zatem tylko ten cel. Po zajęciu Port Artur będą mogli Japończycy spokojnie ubezpieczać się przeciw ofenzywie rosyjskiej.

## LISTY ZE SWIATA.

Petersburg 10 kwietnia.

(Caryca-wdowa panią sytuacyi w Rosyi. Uległość Mikołaja II. — Młoda carowa bez wpływu. — Obrazki z życia wojska).

Dziwne stosunki panują teraz na dworze carskim. Władcą i „samodzierżcą wszechrosyjskim“ jest wprawdzie Mikołaj II., ale tylko z imienia. Rządy sprawuje w istocie rzeczy carowa matka, Marya Teodorówna. Ona to dyktowała Rosyi swe prawa za



Kontradmirał Molas
szef sztabu generalnego marynarki, który wraz z Makarowem zginął na „Petropawłowsku“.

rządów męża, Aleksandra III. i ona trzęsie dziś caratem, mimo iż na tronie zasiada „samodzierżca“ Mikołaj II. Gdy młody car wstąpił na tron, zamierzał rządzić po europejsku. Rokowano jego panowaniu najpiękniejsze nadzieje. „Niko“ chciał być popularnym. Wychodził piechotą, bez świty na ulice Petersburga, kupował sobie, jak każdy śmiertelnik, książki, rękawiczki, kosmetyki itp., jeździł tramwajami. Naród był zachwycony; carowi rokowano najpiękniejsze nadzieje. Polacy spodziewali się, że powieje dla nich łagodniejszy wiatr z nad Newy. I te spodziewania nie były bez uzasadnienia. To wszystko przejmowało trwogą „błogosławionego“ Joana Kronsztadzkiego, „nieomylnego“ Pobiedonoscewa, no i wierzącą w nich ślepo Maryę Teodorównę.

Ta roztoczyła „opiekę“ nad synem. Przedstawiła mu w całej grozie jego „udzielania się narodowi“, wystąpiła z widmami morderczych zamachów anarchistów a gdy to wszystko nie trafiało do jego przekonania, zagroziła „Nikowi“ wprost, że użyje skutecznie swego potężnego wpływu, aby mu wybić z głowy wszelkie jego „mrzonki i zachcianki“. Przy tych pogróżkach pomocną była carowej wdowie cała uległa jej kamarylla popowsko biurokratyczna. Skutek był ten, że chorowity i słabego charakteru i umysłu młody car uległ przewadze i począł rządzić po myśli swej matki, reakcyonistki w każdym calu. Zausznicy Maryi Teodorówny nakłonili ją do zaborczej wojny z Japonią. Mikołaj II. ze łzami w oczach błagał matkę, by go nie zmuszała do podjęcia tego awanturniczego kroku. Wszelkie prośby i perswazye na nic się nie zdały. Nadaremnie starali się o zgodę wytrawny i doświadczony polityk tej miary co Witte, oraz osobisty przyjaciel cara i znawca dalekiego Wschodu, kamerjunkier ks. Esper Uchtomski: żelazna



Straszne odkrycie na strychu.
Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana.

wola wszechwładnej carowej-matki zadecydowała wojnę. Znamy wszyscy dotychczasowy przebieg tej awanturniczej wyprawy. Jaki będzie jej koniec, nikomu nie wiadomo. To jednak śmiało można twierdzić, że czy Rosya zwycięży, czy przegra, ponieść musi niepowetowane straty materyalne, a co ważniejsza — moralne.

Uprzedzony sceptyk mógłby może niedowierzać temu, co piszę, aczkowiek czerpię wiadomości z najlepszego źródła, a powtóre wie o tem wszystkiem cały Petersburg, wszyscy inteligentni ludzie w Rosyi. Aby zaś na niezbitych dowodach wykazać, jak potężnym jest wpływ carowej Maryi, przedstawię czytelnikom choć pokrótce — wzajemny stosunek obu monarchiń rosyjskich. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że na wszystkich dworach po śmierci monarchy cesarzowa — czy królowa— wdowa usuwa się w zacisze domowe. Po wstąpieniu na tron Wiktora Emanuela III królowa Małgorzata opuściła natychmiast swe apartamenta w Kwirynale i zamieszkała w odległym pałacu. W Hiszpanii królowa-regentka po objęciu rządów przez Alfonsa XIII. opuściła bezwłocznie rezydencyę królewską. To samo bywało i na dworach carskich. Odmienne jednak praktyki zastosowano przy wstąpieniu na tron Mikołaja II. Dagmarze duńskiej nie było w głowie usuwać się z dworu synowskiego. Carowa-matka pozostała w swych komnatach i bynajmniej nie myślała wyrzekać się wpływu na nowe rządy. Że tak jest a nie inaczej, widzimy z wzajemnego stosunku Maryi i Aleksandry tj. carowej-matki i synowej. Małżonka Mikołaja II z tytułu swego dostojeństwa powinna być pierwszą damą w Rosyi. Aleksandra powinna stać na czele stowarzyszenia „Czerwonego krzyża". Tu nadmieniam, że car Paweł ustanowił swą małżonkę i jej następczynię przewodniczącemi wszystkich instytucyj dobroczynnych, szpitali, przytułków, schronisk itp. Tymczasem żona cesarza nie ma żadnego związku z temi instytucyami. Co więcej, carowa Aleksandra nie może zabierać głosu w sprawie przyjęć, recepcyj, balów itp. Zawsze i wszędzie i we wszystkiem dworzanie zwracają się do carowej Maryi o ile chodzi o rady i wskazówki w sprawach trudności i kolizyj, mających związek z przyjęciami.

Są to, rzecz jasna, stosunki niezdrowe, niemoralne. Matka cesarska powinna była po śmierci swego męża wyrzec się wszelkich dostojeństw dworskich. Dagmara o usunięciu się nie myślała, a słaby charakter a zarazem przywiązany do niej Mikołaj II., jako dobry syn nie miał odwagi zwrócić matce uwagę, jaka jej właściwie przypada rola, gdy na prawicy jego zasiadła nowa monarchini. Dagmara zajmuje tedy za nowych rządów zupełnie to samo stanowisko, jakie jej przysługiwało za Aleksandra III. a małżonka cesarska naturalnym biegiem rzeczy jest w cieniu. Dagmara musi o wszystkiem wiedzieć; żaden nowy plan cara nie może być przeprowadzony bez woli Maryi Teodorówny. Wszyscy ministrowie przed przesłuchaniem u cara zasięgają zdania wszechwładnej Dagmary. Ta pani jest właścicielką całego szeregu pułków (gwardyjskich, dragonów, marynarki). Ona więc, a nie Aleksandra, wysyła depesze z życzeniemi, podziękowaniami itp. do rozmaitych pułków. Żołnierze uważają Dagmarę za swą „matuszkę", a jej syna za „batiuszkę". Może po przyjściu na świat następcy tronu zmienią się nieco stosunki. Dowiedziałem się, że młoda carowa jest w stanie błogosławionym i że ma spędzić wiosnę i lato w Spale (w Królestwie Polskiem).

Na naszych „bulwarach", tj. na Kiewskim prospekcie, po cukierniach, kawiarniach, restauracyach nie mówi się o niczem innem, jak tylko o wojnie, armii, żołnierzach, marynarzach. Więc i wasz sługa, pragnący dać wam wierne odzwierciedlenie tutejszego życia, musi potrącić o szabelkę. Nie obawiajcie się państwo, abym i ja wdawał się w długie rozprawy na temat wojny i miał kreślić horospopy ryzykowne. Pomówię tylko o humorystyce w armii rosyjskiej i przytoczę kilka znamiennych epizodów z życia wojskowego:

Oficer przywołał z przedpokoju dieńszczyka (pachołka):

— Jeremietew!

— Czego izwoltie, wasza błagorodie?

— Czto ty tam worczysz? (mruczysz).

— Po składam czytaju, wasze błagorodie.

— Czto czytajesz?

— Wiedomosti, wasze błagorodie!

— Panimajesz czto nibut? (Czy co rozumiesz?)

— Nie mogu znat' wasze błagorodie.

— Tak zaczem-że czytajesz?

— Dla kuriozy (ciekawość), wasze błagorodie.

— Ty żienat?

— Tak toczno, wasze błagorodie.

— Diety (dzieci) jest?

— Nie mogu znat' wasze błagorodie.

— Kak tak?

— Piat' let, wasze błagorodie, w dierewnie (na wsi) nie był!

* * *

Dieńszczyk: — Wasze wysokobłagorodie pozwoltie żienitsa.

Komendant: — Tiebie żienitsa? Da czto ty s-uma, czto-ki soszeł! (czyś postradał zmysły?)

Dieńszczyk: — Toczno tak (właśnie tak jest), wasze wysokobłagorodie.

Komendant: — Ny, na kago czorta ty zadumał żienitsa?

Dieńszczyk: — Nie mogu znat'-s, wasze wysokobłagorodie.

Komendant: — Paszoł won, bałwan!

Dieńszczyk: — Słuszaju, wasze wysokobłagorodie.

* * *

Wysłużony żołnierz powraca do wsi rodzinnej.

— Charaszo-li — pytają go przyjaciele — otsłużył ty swaju służbu?

— Charaszo. Poczytaj wsiu Rassieju aboszeł. Wiezdie (wszędzie) pobywał i wsiakich czudes (cudów) powidał, primierno (np.) na Czornom morie. Morie czudiesnoje!

— Cziem?

— A tiem, czto Czornoje. Sapagow (butów) czistit' nie nado (nie trzeba). Takoje ono czornoje, czto sapogi tolko okiny w niego — i siejczas wynimaj ich czyszczonnymy.

Te rozmówki świadczą wymownie o „inteligencyi" rosyjskiego żołnierza. *Domarat.*

# Zbrodnia lekarza.

90

Jakiś żołnierz z torbą, przewieszoną przez plecy i przymocowaną rzemieniem, w mundurze podartym (zacięta walka trwała siedm godzin w lesie), z gołą głową, z twarzą czarną od dymu, doszedł do miejsca, gdzie były uwiązane statki. Wskoczył do jednego i, stojąc w nim, zaczął strzelać do Prusaków ponad głowami ukrytych Francuzów.

Ani na chwilę nie spuszczał głowy. — Nabijał broń miarowo, celował uważnie, z wyciągniętą lewą nogą, z kolanem podanem naprzód. Możnaby sądzić, że jest w strzelnicy.

Jego to właśnie spostrzegła Marya. Wychyliła się, wyciągnęła ręce i krzyknęła pod wpływem radości i przerażenia zarazem:

— Jerzy! Jerzy!

To był on w samej rzeczy; bronił dostępu do mostu wespół ze swymi towarzyszami 5 korpusu.

Na tych dzielnych ludziach znać było jakąś dziką odwagę, nadzwyczajną pogardę śmierci.

W tej chwili z przeciwnego brzegu, z miejsca, gdzie dotąd panowały głębokie ciemności, mignęła nagle błyskawica światła, ogromny granat spadł na statek, na którym byli ukryci żołnierze i rozerwał go na dwoje.

Żołnierze stoczyli się we fale rzeki, wypuszczając z rąk broń z przekleństwem wściekłości.

— Jerzy! Jerzy! — powtórzyła Marya bez tchu prawie, z oczami błędnemi z przerażenia.

Jej głos zadźwięczał wśród przeraźliwego grzmotu strzałów i padła zemdlona.

Jednocześnie zdawało się, jakby inny jakiś głos, przytłumiony hukiem armat pruskich, odpowiedział po dwakroć na jej wołanie:

— Maryo! Maryo ukochana!...

Nikt nie mógł myśleć o spieszeniu na ratunek nieszczęśliwym, którzy walczyli z falami rzeki.

Madelor zajął się cuceniem córki, a ludzie, znajdujący się w hotelu, wybiegali z piwnic, gdzie się pochowali, krzyczeli gore! gore! i pędzili na strych, gdzie iskry, padające z płonącego domu, zapaliły wiązki siana.

Wszędzie panował nadzwyczajny zgiełk i wrzawa, zewsząd słychać było tylko krzyki rozpaczy i trwogi.

Na całej przestrzeni, ze wszystkich stron migały i przecinały powietrze ognie strasznych kartaczy.

Sześć razy Prusacy uderzali na Francuzów i za każdym razem zostali odparci.

Tej nocy nieprzyjaciel nie zdołał wejść do Mouzon.

Tej samej jeszcze nocy wojska opuściły miasto. Rannych przeniesiono do domów prywatnych, do kościoła i do szpitala.

Przed wyjazdem z Mouzon, Marya, której ojciec musiał teraz dodawać odwagi, chciała zobaczyć, czy Jerzy nie był zaniesiony wraz z innymi rannymi do kościoła.

Madelor tam poszedł. Rozesłano słomę w nawie kościoła, na chórze i w bocznych kaplicach. O północy kościół był pełen rannych, których skargi i jęki wznosiły się pod sklepienia, jakby ostatnia prośba do Boga, aby wspomógł i pocieszył. Pomiędzy długiemi rzędami leżących ciał przechodzili dozorcy szpitalni, chirurdzy i księża, niosąc pomoc wszystkim z jednakową troskliwością i miłością bliźniego.

Czasem z nad brzegów rzeki doleciała jaka kula i tłukła szybę. Ta staczała się wzdłuż muru i ze strasznym brzękiem padała na kamienne tafle. Łuna pożaru oświecała i uwydatniała żywe barwy biblijnych wizerunków na kolorowanych szybach.

Na ołtarzach stały zapalone świece i oświecały operacye chirurgiczne.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Jak Orłowski opuszczał Warszawę?

W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy interwiew ze słynnym Orłowskim, w chwili, gdy go żandarmi odwozili do Granicy.

„Orłowski wraz z żandarmami zajęli mały przedział w wagonie klasy trzeciej, dokąd Orłowski starał się dostać jak najprędzej, chyłkiem, unikając spotkania znajomych.

Za cały bagaż uwięziony adwokat miał torbę ręczną podróżną.

Pomiędzy pierwszym a trzecim dzwonkiem skorzystaliśmy z chwili czasu, aby zapytać adwokata Orłowskiego, co może nam powiedzieć o swej sprawie.

— Przedewszystkiem — mówił gorączkowo, mrużąc oczy czarne, ożywiające jego zalaną, ospowatą i czarnym, niedbałym zarostem okoloną twarz — dziwię się bardzo prasie warszawskiej, że z góry feruje wyroki, bez zgłębienia sprawy mojej i zanim sądy się o niej wypowiedzą, że wystąpiła tak jednostronnie. Całą moją sprawę wywołała p. Czernowa o weksel na 12.000 złr., wespół z p. Kastorową, ale mam nadzieję, że sprawę tę zdołam w zupełności wyjaśnić i uchylić, a tem samem wyłączyć sąd krakowski od sądzenia mnie; następnie więc mogę być sądzonym jedynie w Wiedniu. Że po rozgłoszeniu oskarżenia p. Czernowej zgłosiło tylu ludzi z Wiednia inne pretensye do mnie, wcale się temu nie dziwię, bo — pomyśleć sobie tylko, że adwokat, wyjeżdżający z Wiednia, aresztowany za granicą, w którego kancelaryi było przeszło 300 spraw i to nie byle jakich! To musiało obudzić w klientach obawy i podejrzenia. Ale nie ucieka się za legalnym paszportem, wizowanym u władz zaraz po przyjeździe do Częstochowy, gdzie zatrzymałem się i do Warszawy, z 200 guldenami w kieszeni i taką torebką w ręku!...

— Ja też najmniejszego zamiaru ucieczki nie miałem. Rozgłos sprawie mojej nadali moi przeciwnicy polityczny i oni to starają się puszczać w obieg więcej artykułów szkalujących mnie w dziennikach i rozgłosili zarzucane mi przestępstwa w oświetleniu najgorszem i jak najfałszywszem! Nieprawdą jest, jakoby izba adwokacka zawiesiła mię w urzędowaniu. Mogę panu natychmiast pokazać jej odezwę, w której zawiadamia mię tylko o wyznaczeniu zastępcy mego, jakiegoś adwokata, którego nie znam wcale.

Tu adwokat Orłowski uczynił gest, jakby chciał wyjąć z torby wspomniany dokument, ale uwolniliśmy go od tego „przedstawienia dowodów“ w pociągu kolejowym.

— Dodać jeszcze winienem — ciągnął dalej — że wszystkie wiadomości o moim wystawnym trybie życia, są przesadą i kłamstwem. Dorobiłem się oto tego zegarka niklowego i zszarganego surduta, a nadto wielu długów, wyniesionych z „Kuryera Polskiego“, które zapłacić się starałem. Oto cały mój dorobek dotychczasowy i majątek. Nie jestem „Hochstaplerem“, jak mię nazwał jeden z dziennikarzy waszych, a przeciwnie, mógłbym nawet dowieść, że niemal w każdej redakcyi warszawskiej jest współpracownik, który mnie zawdzięcza karyerę swoją!..(!?).

— Komuż zamierza pan powierzyć obronę swoją — zapytaliśmy jeszcze.

— W Krakowie bronić się będę sam, w Wiedniu poproszę o to dra Rosenfelda. Ale, proszę panów, nie uprzedzajcie wyników śledztwa w sprawie mojej i nie ferujcie przedwczesnych stronnych wyroków.

I byłby tak jeszcze długo może ciągnął adwokat Józef Orłowski swoją zaimprowizowaną obronę, opartą, jak widzimy, na przeczeniu wszystkiemu i wszystkim w „pięknych słówkach“ — gdyby trzeci dzwonek, sygnał odejścia pociągu, nie zmusił nas do opuszczenia wagonu“.

### Orłowski w Krakowie.

Jakieśmy już donieśli, w sobotę po południu w asystencyi policyi odstawiono kawalera orderu św. Grzegorza do więzienia tut. sądu kraj. karnego. Zaraz na drugi dzień stosownie do przepisów ustawy nastąpiło pierwsze przesłuchanie Orłowskiego w kancelaryi sędziego śledczego p. dra Marowskiego. Na pytanie p. dra Marowskiego, czy Orłowski ma jakie zarzuty przeciw uwięzieniu i pozostawaniu w więzieniu śledczem, Orłowski bardzo przygnębiony odpowiedział, że nie podnosi żadnych zarzutów w sprawie uwięzienia i nie życzy sobie odpowiadać z wolnej stopy, lecz pragnie pozostać w więzieniu śledczem. Na tem zakończyło się pierwsze formalne przesłuchanie dra Orłowskiego.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Straszne odkrycie na strychu.** W Wiedniu, przy ulicy Naddunajskiej w domu pod l. 91 znalazł w ubiegłym tygodniu parobek Józef Wimmer na strychu w sianie trupa młodego dziewczęcia, a obok niego trupa noworodka. Scenę tę przedstawia właśnie rycina, zamieszczona na pierwszej stronicy dziennika. W pierwszej chwili sądzono, że natrafiono na ślad zbrodni morderstwa, jednak dochodzenia policyjne wykazały, że morderstwo było w tym wypadku absolutnie wykluczone. Jak się okazało, był to trup Róży Rysika, która służyła w tym domu i niedawno została odprawiona. Bez wiedzy mieszkańców spała ona nieraz w sianie na strychu i tam też przed sześciu tygodniami porodziła dziecko. Ponieważ jednakże nie miała żadnej pomocy przy porodzie, zmarła wskutek upływu krwi i dziecię zmarło także. Dopiero po 6 tygodniach znaleziono trupy.

## Wielki Kraków.

*Wiec obywateli i stosunki w Ludwinowie.*

We wczorajszym „Kuryerze krakowskim“ zamieszczone było obszerne sprawozdanie z wiecu obywateli ludwinowskich, jaki się odbył 14 b. m. w domu p. Główczyńskiego. Podaliśmy tam także rezolucye tegoż wiecu. Delegatami wybrano: ks. Józefa Woźniaka, Stanisława i Tomasza Wolnego, Karola Główczyńskiego, Józefa Kominka i Seliga Rübnera. (Nie będziemy powtarzać w „Nowinach“ całego sprawozdania. Ciekawych odsyłamy do „Kuryera krakowskiego“ z poniedziałku 18 b. m. o którym jeszcze nie wszyscy wiedzą, że jest on specyalnem wydawnictwem poniedziałkowem „Nowin“). W uzupełnieniu jednak sprawo zdania z wiecu, podajemy jeszcze kilka szczegółów.

Ogółem biorąc, obywatele Ludwinowa są wszyscy za przyłączeniem się do Krakowa, gdyż widzą w tem jedyne możliwe wyjście z tarapatów, w jakich się gmina taka jak Ludwinów, nie mająca oświetlenia, bruków, kanalizacyi a nawet szkoły, znajduje. Kilku tylko radnych i obywateli ze względów czysto osobistych jest przeciwnych przyłączeniu. Oprócz rodziny Jelonków, która w razie przyłączenia się Ludwinowa do Krakowa straciłaby swój wpływ i majorowy ton w Ludwinowie, tylko radny i policyant miejski Nowak i M. Abrahamer są przeciwni przyłączeniu.

We wszystkich gminach podmiejskich, które podlegają wpływowi Podgórza i radzie powiatowej wielickiej, od czasu rozpoczęcia rokowań w sprawie Wielkiego Krakowa zaczęto snuć intrygi, byleby tylko plan Wielkiego Krakowa zniweczyć. Intrygi te doprowadziły w Ludwinowie nawet do oburzającego nadużycia władzy. Przed owym wiecem np. obywatele ludwinowscy chcieli się zgromadzić na poufnem zebraniu w ogrodzie p. Rübnera. Ponieważ jednak nie doniesiono o tem poprzednio starostwu i nie było pozwolenia na odbycie tegoż zgromadzenia, p. Rübner ogród zamknął i postawił przy furtce człowieka, który zgromadzonych za zaproszeniami zawiadamiał, że zebranie w ogrodzie się nie odbędzie. Mimo spokoju przyszedł tam żandarm i począł w brutalny sposób nawoływać do rozejścia się Jeden z kilku obecnych, p. Reicherdt, powiedział żandarmowi, że obywatelowi na ulicy stać wolno. Na to żandarm zamierzył się na niego bagnetem! Kiedy zaś obywatele zebrali się na poufną naradę w prywatnym domu p. Żółkowskiego, wtargnął tam policyant Nowak i począł z p. Żółkowskim spisywać jakiś protokół (!?) a potem odgrażał się, krzycząc: Ja was jeszcze nauczę, draby ludwinowskie!

Oto przykłady, jakie skutki wywierają intrygi, snute w celu zniweczenia planu bezprzecznie pożytecznego dla wielu gmin podmiejskich. (Czy także dla Krakowa, to jeszcze kwestya).

## Z KRAJU.

**Z Wieliczki.** Doszło do naszej wiadomości drogą prywatną, że w sprawie zażalenia p. M. G. na postępowanie szkoły wydziałowej, nastąpiło już obustronne porozumienie i satysfakcya dla nauczycieli.

**Z Tarnowa.** *(Nowa szkoła. — Nieszczęśliwy wypadek. — Nekrologia).* Rada miejska przyjęła na onegdajszem posiedzeniu nowy projekt piętrowego budynku na pomieszczenie 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Konarskiego. Projekt, wprowadzający parterową szkołę z krytą halą na sposób angielski, mimo obrony kilku zwolenników, upadł.

Onegdaj miał u nas miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł młody czeladnik stolarski, Franciszek Burka. Jan Bieniek, pasierb stolarza Br. Hahna skonstruował sobie z rury gazowej strzelbę z kurkiem, osadzonym na gumie i sprzedał swój „wynalazek“ terminatorowi, pracującemu w pracowni Hahna. Praktykant, nieumiejący się z tem obchodzić, bawiąc się tą prowizoryczną strzelbą w warsztacie, przez nieostrożność pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał. Strzelba była nabita śrutem. Cały nabój dostał się do brzucha stojącego obok Burki i pokaleczył go tak ciężko, że tenże zmarł w przeciągu 24 godzin. Sprawę oddano prokuratoryi.

Dnia 15 bm. zmarł u nas nagle Gustaw Cordier de Löwenhaupt, zarządca pocztowy, naczelnik urzędu pocztowego w Tarnowie, w 57 roku życia.

**Z Zakopanego.** Jak się dowiadujemy, zakłada w Zakopanem znany autor dramatyczny, Jan August Kisielewski, teatr Słowackiego, który wejdzie w życie, zdaje się, już w najbliższych tygodniach.

P. Stefan Król z Zakopanego donosi nam, że Jakób Trzebunia „Niebies“, o którego śmierci pisaliśmy onegdaj, do dziś dnia żyje w szpitalu. Ponadto zaszły w notatce naszej jeszcze dwie pomyłki, mianowicie „Niebies“ jest murarzem, a Topór „Huciański“ dróżnikiem, a nie — jakeśmy to podali — przeciwnie.

**Z Kołomyi.** *(Z Sokoła).* W ostatnich dniach wyszło sprawozdanie polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół za rok ubiegły. Cyfry

wskazują, że Towarzystwo ciągle się rozwija. Liczba członków wynosi 340, wzrosła więc w stosunku do roku poprzedniego o 155. — Naukę gimnastyki pobierało w 23 godzinach tygodniowo okrągło 980 osób, liczba na nasze stosunki wcale pokaźna, stawiająca nasze gniazdo pod względem wykonania fizycznego między pierwszemi w kraju. W sali Sokoła odbywają się wszystkie obchody narodowe, przedstawienia i wykłady, a sam Sokół to najstarsze i najpoważniejsze towarzystwo, które przewodzi życiu „Polonii" tutejszej.

W r. 1903 urządził Sokół pływalnię na Prucie i przystań dla łodzi; a chociaż w pływalni nie wielu uczyło się pływania, to jednak łodzie w miesiącach letnich całymi dniami były zajęte. Jest nadzieja, że te niewątpliwie bardzo korzystne ćwiczenia fizyczne zjednają sobie w roku bieżącym jeszcze więcej zwolenników. Tego roku zawiązał się w łonie naszego Towarzystwa chór męski, który pod wzorowem kierownictwem dra Moosa należycie się rozwija. Niech mi wolno będzie na tem miejscu wyrazić nadzieję, że zapał druhów śpiewaków dla pieśni polskiej będzie męskim — prawdziwie sokolim.

Sokół nasz co do pracy stawiany być może za wzór innym gniazdom. Po świetnych dniach zlotu sokolego, do którego stanął w pierwszym szeregu, nie spoczął na laurach, lecz zabrał się do dalszej pracy, której wyniki mogliśmy ocenić na ostatniej wieczornicy, połączonej wraz z zjazdem okręgowym. Na program złożyły się słowo wstępne, produkcye muzyczne i wokalne, oraz sprawne ćwiczenia druhów laskami, na koniu i na drążku.

Nie ustają również w pracy nadobne druhinie, lecz uczęszczają regularnie na ćwiczenia, co z uznaniem dla nich podnieść należy. Słowem duch w naszym Sokole „żywie!"

*(mir).*

## Z sali sądowej.

Kraków, 18 kwietnia.

**„Uczciwy" subjekt.** W tut. sądzie kraj. karnym odbyła się dzisiaj przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Ignacemu Niezgodzkiemu, byłemu subjektowi handlowemu w handlu wódek p. Zygmunta Kulczyńskiego przy ul. Floryańskiej, liczącemu lat 24, o zbrodnię kradzieży.

Trybunałowi przewodniczył r. sądu kraj. Ferens, wnosił oskarżenie prokurator dr Trzaskowski, a bronił oskarżonego adw. dr Goldhammer z Tarnowa.

Obwiniony był od r. 1896 bezpłatnym praktykantem w sklepie p. Kulczyńskiego. W kwietniu r. 1900 został subjektem z płacą 20 kor. miesięcznie, a we wrześniu tego samego roku otrzymał płacę 30 kor. miesięcznie. Gdy po odbyciu służby wojskowej w r. 1902 chciał wstąpić napowrót do sklepu p. Kulczyńskiego, nie otrzymał posady, gdyż p. Kulczyński nie miał doń zaufania. Wobec tego powrócił oskarżony do Bachowca i tutaj począł prowadzić życie nad stan, a nadto złożył na książeczkę kasy oszczędności w Przemyślu kwotę 10.000 koron, a na książeczkę wkładkową Tow. zaliczkowego w Dynowie kwotę 800 koron. Wszystko to zwróciło powszechną uwagę, że obwiniony, który nie posiadał własnego majątku, nabył te pieniądze w nieprawny sposób. Wobec tego zaaresztowano obwinionego, a po przeprowadzonem śledztwie oskarżyła go prokuratorya o zbrodnię kradzieży.

W śledztwie przyznał się obwiniony, że nie posiadał własnego majątku, pieniądze zaś złożone przez niego w kasach, otrzymał od niejakiej Maryi Leszczyńskiej z Warszawy, kobiety nadzwyczaj bogatej, z którą jeszcze w r. 1901 zawarł znajomość, a następnie stosunek miłosny. Stosunek ten utrzymywać miał obwiniony przez kilka miesięcy, w czasie których otrzymał od tej „bogatej pani" ogółem 16.000 kor. Część tych pieniędzy wydał obwiniony na wycieczki, zabawy, eleganckie ubrania itd. Owa zaś „pani" wyjechała w r. 1902 do Ameryki, a jej adresu obwiniony nie zna.

Tłomaczenie się to oskarżonego wywołało na sali kilkakrotnie huczną wesołość, gdyż oskarżony jest brzydkim, w całem tego słowa znaczeniu mężczyzną, a do tego zupełnie łysy jak kolano. Badania zaś lekarskie wykazały, że oskarżony ma przepuklinę pachwinową, z którą się krył nawet przed kolegami. Trudno zatem przypuścić, by owa „dystyngowana dama" — jak się wyraził oskarżony — utrzymywała jakieś miłosne stosunki z oskarżonym, a nadto dopłacała do nich tak hojnie.

W handlu p. Kulczyńskiego panuje zawsze wielki ruch, a obrót roczny wynosi 55.000 zlr. i dlatego ścisłej kontroli codziennie przeprowadzać nie można. Pieniądze odbiera cały personal pomocniczy, to też zdarzyć się może, że, jak świadkowie z handlu p. Kulczyńskiego zeznali, że nieuczciwy pomocnik skradnie jakąś kwotę z kasy podręcznej. — Odbieranie pieniędzy odbywa się w ten sposób, że w jednej kasie podręcznej znajdują się same banknoty, w drugiej zaś dwudziestohelerówki, dziesięciohelerówki i centy. — Z kasy, w której są banknoty, skradnięcie nawet najmniejszej sumy jest niemożliwe, a zatem oskarżony mógł tylko kraść z kasy, w której były drobne pieniądze. Jak zdołał oskarżony w przeciągu dwóch lat skraść przeszło 10.000 koron, to pozostanie tajemnicą.

Po wydaniu zasądzającego werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia.

**Dr Heski contra dr Szalay.** W procesie o kradzieże kolejowe przyszło do scysyi między drem Heskim a drem Szalayem, który zarzucił temu pierwszemu, „że go ze społeczeństwem polskiem nic, oprócz mowy, nie łączy" i dodał do tego kilka dosadnych wyrażeń. Dr Heski wniósł do sądu powiatowego skargę o obrazę honoru. Rozprawa miała odbyć się w sobotę, jednak z powodu wyjazdu dra Szalaya za pilnymi interesami przewodniczący odroczył rozprawę, przyczem zażądał stenograficznego protokołu rozprawy kolejowej. O wyniku rozprawy doniesiemy.

**Zimne tusze w więzieniach.** Prezydent ministrów dr Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, ostatniem rozporządzeniem zniósł używanie zimnych tuszów w więzieniach, tę barbarzyńską torturę, stosowaną jako karę na więźniach. Odtąd zimne tusze zastosowane będą tylko w wypadkach choroby i to na specyalne rozporządzenie lekarza, który musi być przytem osobiście obecny.



# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 19 kwietnia.

### KALENDARZ.

Dziś we wtorek Leona. — Jutro we środę Agnieszki. — Pojutrze we czwartek Anzelma.

Wschód słońca 19 b. m. o godz. 5 min. 14 — zachód o godz. 6 min. 47 — długość dnia godzin 13 min. 33.

**Wtorek.**

**Teatr.** W miejskim „Panna de la Seigliere", komedya w 4 aktach J. Sandeau.

**Środa.**

**Teatr.** W miejskim „Najlepszy środek", krotochwila w 3 aktach A. Bissona (po cenach zniżonych).

**Z teatru miejskiego.** (Repertuar). Wtorek „Panna de la Seigliere" kom. w 4 aktach J. Sandeau (występ St. Leszczyńskiego). Środa „Honor" dramat w 4 akt. H. Sudermanna (jedyny występ St. Leszczyńskiego po cenach zniżonych). Czwartek „Poskromienie złośnicy" kom. w 5 aktach W. Szekspira (przedostatni występ St. Leszczyńskiego. Sobota „Safanduły", kom. w 4 akt. W. Sardou (ostatni występ St. Leszczyńskiego.

**Koncerty praskiej Filharmonii** obudziły żywe zainteresowanie u naszej muzykalnej publiczności wskutek wyborowego programu, w którym umieszczono utwory w Krakowie dotąd jeszcze nie znane.

Program koncertu pierwszego nęci szczególnie symfonią E-mol Dworzaka, zatytułowaną „Z nowego świata", oraz „Wełtawą", Smetany, (odegraniem której odniosła Filharmonia praska podczas muzycznego turnieju w Pradze świetny sukces).

Największe zainteresowanie powinno wzbudzić wykonanie uwertury Żeleńskiego „w Tatrach", dlatego, iż rzecz tę słyszeliśmy w wykonaniu orkiestr miejscowych. Program drugiego koncertu podamy później.

Pierwszy koncert odbędzie się dnia 26 kwietnia br.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego.

**„Współczesna kwestya włościańska".** Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Stanisław Grabski w lokalu Tow. Czytelnia dla kobiet. (Jagiellońska 5) w środę 20 bm. o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla gości i członków.

**W kole artystyczno-literackiem** będzie miał we środę dnia 20 bm. profesor dr Bylicki pogadankę z dziedziny muzyki, ilustrowaną grą na fortepianie. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem.

**Wieczór śmiechu** urządzony przez stow. drukarzy „Ognisko" ze współudziałem kółka mandolinistów ściągnął w niedzielę do sali „Ogniska" bardzo liczną publiczność. Pełne komizmu monologi, wygłoszone przez pp. Cholewicza, Karbowskiego i Maryana oklaskiwano rzęsiście. Na zakończenie odegrano wesołą jednoaktówkę Bałuckiego „Bilecik miłosny". Z grających odznaczyli się zwłaszcza panie: Urodowa, Kozłowska, panowie Karbowski i Zborowski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

**Komitet krajowej** wystawy metalowej w Krakowie rozpisuje konkurs na projekt godła wystawowego. Godło to służyć będzie jako winieta na afisze i inne druki wystawowe. Projekt ma mieć cechy oryginalnego pomysłu; powinien być wykonany piórkiem lub sposobem sylwetkowym, by z niego można było z łatwością kliszę sporządzić. Nagroda za najlepszą pracę 100 koron. Termin do 15 maja.

**Z Czytelni akademickiej.** Festyn, który się odbędzie 14 maja, a w razie niepogody 21 maja, w parku dra Jordana na sprowadzenie zwłok Słowackiego i sanatoryum akad. budzi powszechne zainteresowanie. Nowością

festynu będzie urządzenie miasta Konstantynopola, wybór królowej kwiatowego konfetti, trojaki bufet: polski, włoski i turecki, oraz podwieczorek o godz. 5-tej, przy dźwiękach mandolinowej orkiestry.

Ponawlamy prośbę skierowaną do Szan. Publiczności o łaskawe nadsyłanie fantów, pod adresem: „Czytelnia akadem.“ Sławkowska 12 I. p.

**Park Jordana**, to ulubione miejsce wycieczek Krakowian nie tylko w dnie świąteczne, ale i powszednie, stanie się znowu przyjemnem miejscem wypoczynku po trudach pracy w mieście. Letnia mleczarnia p. Dobrzyńskiej, zamknięta w zimie, została wczoraj na nowo otwartą. Mleczarnia ta ściągać będzie zapewne liczną publiczność do parku, znaną jest bowiem z taniości i dobroci potraw i napojów.

**Rekord koński** powiódł się p. Antoniemu Komarowi, obywatelowi z gubernii kowieńskiej. Oto w przeciągu 10 godzin przebył on konno drogę z Krakowa do Zakopanego, bez najmniejszego sforsowania rumaka. W tych dniach wybiera się p. Komar na tym samym koniu z Zakopanego do Poniewieża w gubernii kowieńskiej, co stanowi przestrzeń około 700 wiorst.

**Influenza wiosenna.** Wiosna tegoroczna aczkolwiek dosyć jednostajna, zimna, wpływa ogromnie chorobliwie na pewne urzędy pocztowe w Galicyi, jakeśmy to już onegdaj pisali. Obecnie otrzymaliśmy znowu list od jednego z naszych prenumeratorów p. F. K z Nadbrzezia, leżącego na pograniczu królestwa. Prenumerator ten otrzymał 9 b. m. list rekomendowany, bez poprzedniego doręczenia mu odnośnego recepisu, przytem **rozpieczętowany.** Kiedy zaś p. K. udał się do urzędnika pocztowego, p. Basińskiego z żądaniem wytłómaczenia mu tego, p. Basiński zbeształ go i sklął. Czy postępowanie takie jest odpowiednie — niech osądzi Dyrekcya poczt we Lwowie.

Skarżą nam się także obywatele z Ludwinowa, że dostają „Nowiny“ znacznie spóźnione. Prosimy naszych prenumeratorów, by w każdym takim wypadku zgłaszali się do nas pisemnie, a my się już postaramy o to, by urzędy pocztowe nauczyć porządku.

**Przedstawienie operetkowe w Resursie urzędniczej.** Ruchliwa nadzwyczaj Resursa urzędnicza dała znowu dowód, że przy odrobinie inicyatywy i energii można urządzać zabawy nawet tak ryzykowne, jak operetka, siłami amatorskiemi. Dawno już nie tłoczyło się w sali resursowej tyle osób, co w sobotę i dawno już nie bawiono się tam tak dobrze, jak w sobotę — może właśnie dla tego, że obawy o nieudanie się operetki rozpłynęły się zaraz w pierwszych chwilach po podniesieniu kurtyny i znikły jak dym.

Na wieczór sobotni złożyła się jednoaktowa komedyjka p. t.: „Vis a vis“, w której zbierały laury pp. Karlseder i Pawlikowska oraz pp. Thieberg i Otto. Kulminacyjnym punktem wieczoru była jednak zapowiedziana operetka: „Nocleg w Apeninach“ hr. Fredry, ojca, z muzyką Gluzińskiego, której oczekiwano z łatwo zrozumiałą niecierpliwością. Wykonanie operetki mogło zaspokoić nawet najwybredniejszych melomanów. Takich śpiewaków artystów, a zarazem i aktorów, jakich widzieliśmy w osobach panny Asty Mayer i p. Issakowicza, rzadko na amatorskich spotkać można scenach. Dzielnie wtórowali im p. Róża Oleksik, oraz pp. Ziemba i Ferens, zaś p. Otto, choć w drugorzędnej roli, dał poznać swe powszechnie znane zdolności artystyczne.

Jednem słowem, przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze, tem więcej, że przygotowane zostało w bardzo krótkim przeciągu czasu, to też huczne i gorące oklaski były wymownym dowodem i wynagrodzeniem trudów i starań wykonawców. O ile słyszeliśmy, zamierza wydział operetkę powtórzyć — oby jaknajprędzej.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godzinie 5 popołudniu w sali rady miejskiej.

**Nieporządki w cyrku.** O ile wykonanie poszczególnych punktów programu cyrkowego jest wcale poprawne i publiczność nie szczędzi za nie oklasków, o tyle porządki w cyrku pozostawiają wiele do życzenia. Np. w niedzielę wieczór mimo przepełnienia kasa sprzedawała jeszcze ciągle bilety, tak że wiele osób mimo zapłaconych biletów nie mogło sobie znaleźć miejsca. Służba przytem nie zawsze grzeszyła grzecznością, a w niektórych wypadkach zachowywała się wprost arogancko n. p. bileterka przy wejściu, nie rozumiejąca słowa po polsku. Jeżeli p. Beketow chce zostawić po sobie dobrą pamięć i zapewnić sobie do końca pobytu w Krakowie powodzenie, powinien nieporządki usunąć i służbę o grzeczności pouczyć.

**Spanie w „olejandrach“.** P. Mikołaj Wiecheć, szewc z ul. Długiej zabawiał się wesoło w gronie znajomych. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że około godziny 2-ej w nocy p. Wojciech wyszedłszy z restauracyi Rosenstocka na planty, ponieważ „było mu jakoś bardzo smutno“, nie zasnął na jednej z ławek Usnął tedy p. Wojciech na ławce i spał bardzo twardo, bo gdy się nad ranem około godziny 5 zbudził, spostrzegł z przerażeniem, że jest tylko w skarpetkach bez butów wartości 12 kor., bez kapelusza wartości 4 kor., bez srebrnego łańcuszka wartości 12 kor. i bez laski. Podejrzenie p. Wojciecha zwróciło się o tę kradzież przeciw niejakiemu Korepcie, który u Rosenstocka chciał „ululanego“ p. Wojciecha „sakramencką i głąbikową w kratki“ naciągnąć.

**Włamanie.** P. J. Modelski, kupiec z ul. Krowoderskiej doniósł do tut. policyi, że w nocy z 16 na 17 b. m. nieznany sprawca zakradł się do jego sklepu i skradł mu 40 koron gotówki. P. Modelski przypuszcza, że złodziej przed zamknięcieciem sklepu ukrył się w lokalu i następnie ukradłszy te 40 kor. zapomocą wytrychów otworzył sobie drzwi. W sklepie znalazł p. Modelski dwa wytrychy, porzucone przez złodzieja.

**Ładna żona.** Majster szewski p. P. M. z Gregórzek, poszukuje swej żony, Anielci, która wczoraj rano wyszła z domu do miasta za sprawunkami i więcej nie powróciła.

**Zabłąkał się** siedmioletni Tadzio Ludwinów z ul. Topolowej, wyszedłszy w niedzielę rano do kościoła.

Zarząd szpitala św. Łazarza zawiedomił tut. policyę, że zabłąkała się w Krakowie Maryanna Piegwik, licząca lat 5, ubrana po wiejsku, która, pozostając w szpitalu, jako pokąsana przez psa wściekłego, wyszła ze szpitala do zakładu prof. Bujwida.

**Przy święcie** w niedzielę, zrobił niejaki Pamuła z kolegami taką wielką awanturę w kawiarni przy ul. Szerokiej l. 34, że połamał przy pomocy swych towarzyszy stołki, a następnie uciekł, nie chcąc wynagrodzić szkody.

**„Wierny“ mąż.** P. Michał Przyszlak, krawiec ze Lwowa, skradłszy swej żonie 500 koron, uciekł do Ameryki. Zapewne p. Michałowi sprzykrzyło się pożycie małżeńskie, więc drapnął od swej „połowicy“.

**Składki.** Dla nieszczęśliwej wdowy w Bronowicach małych złożyli w dalszym ciągu w naszej administracyi: p. Z. C. S. 8 kor. 10 hal. p. Wiktorowa Redykowa 1 kor. p. Kurdziela z Oświęcimia 1 kor. p Fr. Matyszkiewicz z Oświęcimia 2 kor. co razem z poprzedniemi składkami wynosi kwotę 38 kor. 60 hal.

— **Znaczna zguba.** P. Antoni Pająk, zamieszkały w Płaszowie, zgubił kwotę 900 koron. Ponieważ poszkodowany ponosi dotkliwą stratę — prosi znalazcę o oddanie zguby.

— **Jeszcze jedna specyalność złodziejska.** Różnych mamy specyalistów-amatorów cudzej własności: są złodzieje kieszonkowi, skarbonkowi, piwniczni, spiżarniani, przedpokojowi itd., ale wyjątkową specyalność obrała sobie Katarzyna Siemieńska, która kradła tylko syfony z wodą lub bez wody sodowej. Była już kilkanaście razy karana za kradzież, ale nigdy jeszcze nie splamiła się kradzieżą innego przedmiotu, jak tylko syfonu, widocznie uważając syfon za rzecz bez właściciela. Onegdaj weszła do nowootwartej firmy „Fackuv cesky restaurant“ przy moście podgórskim i korzystając z zamieszania z okazyi uczty kiełbasianej, schowała znów jeden syfon pod fartuch, ale przytrzymano ją i... (nie trzeba dodawać) oddano w ręce policyi.

— **Niezawodny środek na miłość** w postaci miłosnych napojów i różnych proszków zapisywała zawiedzionym w miłości Maryanna Wydrych, 60 letnia „obywatelka“ z Piasków Wielkich. Kto kochał bez wzajemności, lub doznał niewierności swego ideału, szedł do niej po radę i otrzymywał środek na poprawę losu, naturalnie za drogie pieniądze. Wróżyła też z kart każdemu jak kto chciał, a względnie stosownie do wysokości honoraryum. Widocznie nie wielu dziś szczęśliwych w miłości, bo pani Wydrychowa miała liczną klientelę, przeważnie kobiecą i mimo kilkakrotnego ukarania policyjnego prowadziła dalej podobno bardzo dobrze rentujący się proceder. Ostatnim razem zgłosiły się do niej dwie żydóweczki ciekawe dowiedzieć się czy kochankowie dochowują im wierności. Wydrychowa wywróżyła im z kart, żądając następnie zapłaty po 40 halerzy. Kiedy jedna z nich po długim targu dała jej tylko 30 hal., Wydrychowa rzuciła się na nią, poturbowała ciężko, a nawet wyrwała pęk włosów z głowy. Czupurną staruszką zajęła się policya, ale biednej żydówce włosów już nikt nie powróci. Takie to losy przechodzą zakochani.

## OD REDAKCYI.

Dla dogodności naszych szanownych czytelników w mieście, urządziliśmy główną agencyę „Nowin“ w sklepie Wgo Fenza, przy ul. Szewskiej i wynajęliśmy tam część lokalu

**z wielkiem oknem wystawowem**

gdzie będziemy zamieszczać:

1) **aktualne fotografie wypadków, portrety etc;**

2) **o godzinie 3 najważniejsze ostatnie nasze depesze wiedeńskie;**

3) wszelkie wydawnictwa „Nowin“ i „Ilustracyi Polskiej“.

Czytelnicy nasi znajdą na tej wystawie ilustracye z bieżącej chwili i ostatnie wiadomości, a w nocy, o ile zajdą nadzwyczajne wypadki, będziemy tam zamieszczać transparenty ku informacyi czytelników.

W sklepie Wgo Fenza można nabywać pojedyncze numery „Nowin“, „Kuryera Krakowskiego“ i „Ilustracyi Polskiej“, składać prenumeratę, oraz kupować wszystkie nasze wydawnictwa („Wojna rosyjsko-japońska“, „Album Wawelu“, oglądać premie etc.).

*Redakcya „Nowin“.*

## Wojna rosyjsko-japońska.

*Telegramy „Nowin“ z dnia 18 kwietnia popoł. i 19 kwietnia z rana.*

**Wylądowali pod Portem.**

**Tientsin.** Wiadomości, jakie tu nadeszły, podają, że flota japońska złożona z prze-

szło 70 okrętów transportowych, płynie do Kiuczu na północ od Portu Artura.

**Londyn.** Z Czifu nadeszła na giełdę niesprawdzona dotychczas pogłoska, jakoby małe oddziały japońskie wysiadły już na ląd w części północnej półwyspu Kwantung.

**Londyn.** Kilka doniesień prywatnych potwierdza wiadomość, że **Japończycy wylądowali w pobliżu Portu Artura.**

### W Porcie Artura.

**Londyn.** „Daily Chronicle" donosi z Szanhaj Kwanu pod datą wczorajszą: Parowiec, przybyły z Niuczwanu do Czifu donosi, że widział flotę japońską, złożoną z 26 okrętów wojennych i 100 okrętów transportowych, na północ od Portu Artura, w zatoce Czilijskiej. Flota ta jechała w kierunku północnym. Przypuszczają, że zdążała do Kaiczu, na południowy wschód od Niuczwanu.

**Port Artur.** Namiestnik Aleksiejew udał się na pokład „Sebastopola" i wywiesił flagę jako komendant eskadry Oceanu Spokojnego.

### Nad rzeką Jalu.

**Petersburg.** (Oficyalnie). Położenie nad rzeką Jalu jest niezmienione. Na wyspach znajdują się rosyjskie straże przednie, mniej więcej w odległości 600 metrów od Japończyków, którzy w nocy zwykle się cofają.

### Życzenia ministra marynarki.

**Tokio.** Minister marynarki, Jamamotto, wyraził telegraficznie życzenia admirałowi Togo z powodu powodzenia podczas ostatniego ataku na Port Artura. Minister podniósł wierne i dzielne zachowanie się żołnierzy i oficerów. Telegram kończy się: „Posyłam panu, oficerom i żołnierzom, życzenia, w nadziei, że i nadal równie szlachetnie spełniać będziecie wszyscy swoje obowiązki, dopóki wielki narodowy problem nie będzie rozwiązany. **Cel jeszcze daleki.** Starajmy się wszyscy, abyśmy mogli dokończyć wielkiego dzieła, którego od nas naród oczekuje.

### Moskale pocieszają się.

**Port Artur.** Rosyjska ajencya telegraficzna. Kilku naocznych świadków potwierdza, że dnia 12 b. m. krążowiec japoński najechał na własne torpedo i uległ zniszczeniu.

---

**Berlin.** „Oswobożdenie" podaje prywatny list gen. Dragomirowa, w którym mówi, że nikt o radę nie pytał i nie będzie pytał; o wojnie nic pisać nie będzie, ubolewa tylko, że Rosya lekkomyślnie, równocześnie za sześciu zającami goni: za fińskim, za polskim, za tureckim, za indyjskim, za mandżurskim i za transkaukazkim — nie mówiąc już o wywoływaniu wewnętrznych zaburzeń.

## Rada państwa.

**Wiedeń.** Dzisiaj zbiera się Rada państwa, którą p. Koerber zwołuje po to, aby mu wybrała delegacye.

Sesya zacznie się znowu **od obstrukcyi**, jakkolwiek wśród Czechów i Niemców istnieje pewna skłonność do pertraktacyj i ugody za pośrednictwem Koła Polskiego. Obstrukcyę zapowiedzieli jednak już radykali czescy (Klofacz, Baxa), a Schoenerer gotuje się również do szturmu.

### Dyrektor krakowskiej policyi.

**Lwów.** Radca policyi dr Flatau, nowomianowany kierownik krakowskiej policyi, przyjeżdża dziś do Krakowa celem objęcia urzędowania.

**Lwów.** Wczoraj przed południem w biurze dyrektora policyi radcy rządu Schöchtla odbyło się uroczyste pożegnanie radcy policyi dr Flataua, mianowanego kierownikiem krakowskiej dyrekcyi policyi. Imieniem zgromadzonych urzędników przemówił radca policyi Kreiner, wyrażając w szczerych słowach żal z powodu utraty najlepszego kolegi. Poczem wręczył dr Flatauowi imieniem urzędników policyi jako upominek wspaniałe dwa wazony. Głęboko wzruszony dr Flatau podziękował za słowa uznania i prosił zgromadzonych aby go zatrzymali w miłej pamięci.

### Przeciw Barwińskiemu.

**Lwów.** Dzienniki tutejsze donoszą, że zgromadzenie przedwyborcze, jakie się odbyło w Radzie powiatowej w Brodach, miało się oświadczyć jednogłośnie przeciw kandydaturze dotychczasowego posła Barwińskiego.

### Uśmierzenie powstania albańskiego.

**Wiedeń.** „Politische Correspondenz" donosi ze Saloniki pod datą 16 bm.: Szefowie ruchu Albańczyków w roku ubiegłym w Monastyrze Ruevancew i Sugarew polecili dzisiaj ajentom cywilnym oświadczyć, że są gotowi poddać się. Hilmi basza zapewnił im amnestyę i wolny wyjazd. Po usunięciu tych ostatnich przywódców komitetów, dotyczasowa epoka powstańcza może być uważaną za definitywnie ukończoną.

### Serbia i Bułgarya.

**Sofia.** Bułgarski ajent dyplomatyczny Rizow otrzymał od rządu polecenie prowadzenia rokowań z Serbią, w sprawie zawarcia konwencyi handlowej, któraby obejmowała uregulowanie ruchu telegraficznego, pocztowego, ceł, paszportów itp. Rokowania jeszcze nie są ukończone, ponieważ wyłoniły się trudności formalne.

### Cło na wino włoskie.

**Budapeszt.** W Crongrodzie i Keczkemecie odbyły się zgromadzenia w których wzięło udział kilka tysięcy osób, z protestem przeciw zniżeniu cła na włoskie wino.

### Cesarz Wilhelm w podróży.

**Paryż.** Ajencya Havasa donosi z Aten: Odwiedziny ces. Wilhelma na Korfu, które zapowiedziano, zostały odwołane. Wszystkie przygotowania na przyjęcie cesarza wstrzymano.

---

**Lwów.** Wydział krajowy wyszle w tych dniach do ministerstwa spraw zagranicznych obszerny memoryał, wykazujący konieczną potrzebę utworzenia we Lwowie konsulatu amerykańskiego ze względu na stosunki handlowe, a w szczególności emigracyjne, łączące obecnie Galicyę z Ameryką. W tym samym duchu wysłał także memoryał i magistrat lwowski. Jak się dowiadajemy, ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, bar. Hengemuller, ożeniony z Polką, jest dla tej sprawy bardzo przychylnie usposobiony.

**Lwów.** Prezesem Izby inżynierskiej wybrany został wczoraj inżynier Zygmunt Jasiński, wiceprezydentem architekt Julian Cybulski. Do wydziału wszedł między innymi inżynier Edmund Zieleniewski z Krakowa.

**Lwów.** Onegdaj o godz. 5 po południu zmarła w Przyłbicach hr. Zofia Janowa Szeptycka, matka ks. metropolity. Pogrzeb odbędzie się we czwartek przed poł.

**Lwów.** W tych dniach odbyły się tutaj zaręczyny pny Gabryeli Hamcównej, córki byłego zastępcy marszałka krajowego z p. Stanisławem Radzimińskim, właścicielem dóbr z Wołynia.

**Lwów.** Ślub panny Skrzyńskiej, córki pos. Zdzisława i Celiny z Bobrowskich Skrzyńskich z Julianem hr. Borkowskim, synem Mieczysława, członka Izby panów i posła na Sejm krajowy, odbędzie się d. 7 czerwca we Lwowie.

## Towarzystwo Tatrzańskie.

A więc będziemy mieli nad Morskiem Okiem znowu drewnianą budę, nie hotel murowany!

Na nic się zdały wymowne perswazye członków Tow. pp. red. Hopcasa, inż. Horoszkiewicza i dra Szajnochy, wydział i większość, bardzo n i e l i c z n e g o zresztą zgromadzenia, uchwaliła budowę **schroniska drewnianego** (20 sal z 38 łóżkami i dwie sale wspólne noclegowe dla 40 taterników), wedle planów inżyniera Uderskiego, kosztem 40.000 koron.

Wydział motywował konieczność odstąpienia od (uchwalonej) budowy murowanego hotelu (projekt Mączyńskiego) tem, że funduszów nie starczy, że pożyczka wewnętrzna wśród członków (wysłano pana Barabasza do Warszawy!) przyniosła tylko 3600 kor. a z rad powiat. i instytucyj tylko rada pow. w Białej dała 100 kor. Niedołęstwo wydziału zaznaczyło się przy tej akcyi jaskrawie.

* * *

Liczba członków Tow. wynosi obecnie 1910.

Prezesem Tow. wybrano dotychczasowego prezesa hr. A. Wodzickiego. Preliminarz budżetowy (skarbnik dr Kirkor) przyjęto w kwocie 16.938 koron. Rozchody w tej samej kwocie. Do wydziału w uzupełniającym wyborze zostali wybrani: 1) prof. dr Szajnocha, 2) Walery Eljasz-Radzikowski, 3) dyrektor Feliks Sikorski z Czernichowa.

## Z ostatniej chwili.

**Z teatru.** Występy p. Leszczyńskiego którego gra obudziła tak żywe zajęcie wśród miłośników sceny, miały się dzisiaj zakończyć. Udało się jednak dyrekcyi przedłużyć układ ze znakomitym artystą. Dziś po raz drugi odegra p. Leszczyński wielką rolę margrabiego w „Pannie de la Seigliere". — We środę odbędzie się jedyny występ gościa warszawskiego po cenach popularnych w „Honorze", a we czwartek ukaże się w swej doskonałej roli Petruchia w „Poskromieniu złośnicy", komedyi Szekspira. — W roli Kataryny wystąpi także gościnnie artystka teatrów warszawskich, p. Lutomska, chwalona niejednokrotnie przez krytykę warszawską za grę pełną szczerości i temperamentu.

**Z krakowskiej Rady powiatowej.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Jana Skirlińskiego, właściciela dóbr w Kryspinowie, na prezesa i dra Stefana Skrzyńskiego, właściciela dóbr w Karniowicach na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

**Wścieklizna u psów** pojawiła się w Krakowie na Grzegórzkach i przy ul. Długiej. W jednym i drugim wypadku psy wściekłe złowiono i zabito. Magistrat wydał zaostrzone przepisy co do zaopatrywania psów w kagańce i prowadzenia ich na smyczy. W przeciwnym razie psy bezwarunkowo będą przez oprawcę łapane i natychmiast zabijane.

Więc baczność pp. właściciele Weronów, Carów, Dyan i Darlingów.

---

W teatrze miejskim dnia 19 bm. **Panna de la Seigliere** komedya w czterech aktach Juliusza Sandeau.

| | |
|---|---|
| Margrabia de la Siegliére | PP. **Leszczyński** |
| Detournelle, adwokat | „ Zelwerowicz |
| Raul de Naubert | „ Zawierski |
| Bernard | „ Mielewski |
| Jasmin, kamerdyn. Margrab. | „ Stępowski |
| Baronowa de Naubert | „ Wolska |
| Helena, córka Margrabiego | „ Sulima |

Rzecz dzieje się w roku 1817 w pałacu de la Seigliere w Pailiers.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką Iwa poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

**A. Skórczewskiego i Polakiewicza**

Kraków, ul Floryańska l 13.

# „HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

**WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.**

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

**Wykaz wolnych posad** rządowych, publicznych i prywatnych

zawiera przeszło 100 różnych posad i zajęć

334 i jest do nabycia **po 1 koronie miesięcznie** 3-3

**w biurze wydawnictwa „INFORMATOR“ Kraków, Szpitalna 34.**

**Eleganckie Spodnie spacerowe złr. 2 25**

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, ul. Grodzka l. 31 C.** — **Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione — Aby każdy mógł przekonać się o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, ul Grodzka 31. C.**

# KAWA ZDROWIA

uznana przez komisyę przemysłową Towarzystwa lekarskiego w Krakowie jako **znakomity produkt dyetyczny** przewyższa pod względem pożywności i zdrowotności wszelkie dotychczas znane domieszki do kawy.

## Kawa zdrowia

zmięszana z ¼ częścią zwykłej kawy, daje napój bardzo smaczny.

**Do nabycia we wszystkich handlach w pakietach po 5, 10, 20 i 40 centów.**

382 **Waśniowski Łuczko i Spółka**

Fabryka „Kawy zdrowia“

**w Podgórzu.**

**Zastawione brylanty**

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się **bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, **jubiler.**

# KOCE

bośniackie, czysto wełniane, miękkie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen poleca firma

**Dr. Nieć i -Ska**

W KRAKOWIE

Rynek gł. 25.

(Magazyn towarów wschodnich)

(487-19) Nr. 3.

WYRÓB KRAJOWY

SŁYNNEGO **OBUWIA ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

574 44

# Porębski i Zimler

**Kraków, Ryek l. 8.**

polecają w dobrych gatunkach i po cenach konkurencyjnych

**Podszewki**

**bawełniane i półjedwabne, Atłasy, Perkale,**

**Hafty szwajcarskie i czeskie.**

# WILHELM FENZ

**Kraków,**

**Rynek, Róg Szewskiej**

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy, i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

# Al. Szafrańskiego

**w Krakowie, ul. Mikolajska l. 16.**

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 136-27-18

HANDEL

**LEONA SYKUTOWSKIEGO**

**Kraków, ulica Szewska l. 21.**

poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi. Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód praśny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery. wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki, i Likiery, Punsze oraz wszelkie Wina.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.



**L. Tomaszkiewicz**

**optyk w Krakowie**

**przy ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gramochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-92-150)

**Na śluby!**

**Powozy i Remizy** na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 10 114

**P. GUZIKOWSKI**

**Grzegórzki 41, telefon 336**

**Poszukuję starszej osoby do szycia** i przypilnowania **gospodarstwa.** 446 1-3

Zgłoszenia: **Straszęcin Dwór.**

# PANNA

poważniejsza, inteligentna i uzdolniona w krawiecczyźnie damskiej potrzebna zaraz

**„do przyjmowania gości“**

Wiadomość w magazynie pod firmą

MARYA PRAUSS

448 Kraków, Rynek l. 7. 1-3

**SKLEP** z całem urządzeniem na handel korzenny lub masarnię albo mleczarnię, oraz 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia zaraz lub od l maja róg Pędzichowa i Szlaku 4l.

Wiadomość u właściciela (421)

**Zastępstwo**

nadzwyczaj korzystne mogą otrzymać wszędzie osoby pilne. Kapitału niepotrzeba, ani znajomości fachowych. Dochód nieograniczony. Także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie Korespondencya polska 436 1-5

**Oton Thoma, Stuttgart,**

Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia.

**Kancelarya,**

stowarzyszenia

**kucharzy krakowskich**

przeniesiona została z ulicy Karmelickiej na ul. św. Tomasza **L. 37** w domu „Przyjaźń“, zajmuje się pośrednictwem **uzdolnionych kucharzy.** 440 2-4

Kancelarya otwarta od godziny 3—5 po południu.

**Do sprzedania kilka roi pszczół,**

**dobrze przezimowanych** w ulach zamkowych w cenie **20 koron za rój.**

**Michał Karamon,**

423 3-3 ogrodnik w Jaśle.

**Proszę o odebranie**

# -Listów-

pod wskazanym adresem

**Z. Z. 100.**

Poste restante: „Kraków Krowodrza“. **M.**

16, 17, 18 kwietnia. 425 3-2

**Nieszczęśliwa staruszka**

przeszło lat 70 mająca, bez najmniejszych środków do utrzymania pozostająca, udaje się do litościwych serc o łaskawe zapomożenie. Już czwarty rok jak łoża boleści nie opuszcza z braku kawałka chleba. Za mych Dobrodziei nie przestanę zasyłać modły do Najwyższego Stwórcy. Łaskawe datki do Administracyi Nowin św. Jana l. 30. 421 3-2

**Poszukuje się**

# KUPNA

większej ilości **masła deserowego, kuchennego i sera** zwyczajnego.

Odbiór **stały,** latem i zimą. Łaskawe zgłoszenia: ulica Karmelicka 36. w sklepie.

**Korzystny interes**

**Do nowo powstałego przedsiębiorstwa poszukuje się wspólniczki z małym kapitałem. — Ryzyko żadne Zysk duży.**

Zgłoszenia do Admin. działu ins. „Nowin“ pod F. 300. 402

**Mieszkania** Wolska L 28 naprzeciw „Sokoła“ **zaraz**; parter front: 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie l. p 3 pokoje i kuchnia, 1 pok i kuchnia 402

# PANIENKA

inteligentna

poszukuje miejsca przy rodzinie do jednego lub dwojga dzieci. Najchętniej na wyjazd.

Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowita“ Adm. Nowin.

# Wózek spacerowy

**w dobrym stanie**

**dla chorej osoby**

tanio zaraz do nabycia

u **stróża Floryańska 12.**

# Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 353

**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“**

**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—**Ceny niskie, stałe**

# K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

**Krupówki l. 35,** vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

**porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.**

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej. krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-200

# ZMIANA LOKALU!

KRAWIEC

# Antoni Sadowski i Syn

## Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój założony w r. 1882

# MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

zaopatrzony na każda porę roku.

## Wielki wybór materyałów

z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych. 431 3-20

Wykonuje tanio i gustownie.

Rok założenia 1882.

---

**NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO**

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

---

**SZCZENIĘTA**

Cettery angielskie

**do sprzedania.**

Wiadomość: 451 1—3

**Kraków, Sławkowska 12.** II. piętro.

---

**MODNE PASKI DAMSKIE**

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

**Anastazy Froncz**

**Kraków, Floryańska 17.**

---

**Po śp. Antonim Królikowskim**

przy **ul. Grodzkiej l. 35. I. p.** zupełna wyprzedaż wszelkich wyrobów kuśnierskich, jako to: futer męskich i damskich, mufek, boa, czapek męskich i damskich, bławów iskórek **po najtańszych cenach.**

Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu do 15-go kwietnia pod korzystnymi warunkami. 384

---

**We środę dnia 27. kwietnia ostatnie przedstawienie.**

**Cyrk Beketow.**

**Dziś we wtorek 19. kwietnia 1903**

o godzinie 8 wieczór

**SPECYALNE PRZEDSTAWIENIE**

Program obejmuje 16 numerów.

**Tylko jeszcze kilka dni**

występ p. Henrichsena ze swemi

**16 BIAŁYMI NIEDŹWIEDZIAMI 16**

**Najwspanialsze w teraźmiejszości.**

Bilety pierwej nabywać można **bez dopłaty** u WP Fenza róg ulicy Szewskiej od godz. 10 do 6 wieczór, i w kasie cyrkowej.

**We czwartek 21 kwietnia o godz. 4 popoł.**

**OSTATNIE**

**Przedstawienie familijne**

po cenach zniżonych tak dla dorosłych jak i dzieci; galerya 15 ct., II. miejsce 30 ct., I. miejsce 50 ct., parkiet 75 ct., miejsce w loży zbiorowej złr. 1·25 ct., loża dla 4 osób złr 5·—. 451

---

**Uzdolnionego**

inteligentnego

**pomocnika cukierniczego**

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje

**CUKIERNIA LWOWSKA**

**JANA MICHALIKA**

322 w Krakowie.

---

**PIANINO**

Drezdeńskie z metalową płytą, krzyżowe, prawie nowe tanio do sprzedania

**Podgórze, Długosza l. 13.**

---

**Większej dostawy mleka**

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

1—3 E. Dobrzyńskiej 452

**Kraków, ul. Sławkowska 12.**

---

**Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,**

oleodruki i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

**KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**

Kraków, plac Maryacki l. 8.

---

**Bezpłatnie**

**otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1904** i Kalendarzyk bankowy, kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 koron 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal., na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury".

Adres: Administracya „Merkurego" w Krakowie, Rynek główny L. 5.

---

**Już wyszedł II. nakład** 447 1·2

**Wykazów wolnych mieszkań i lokali**

po cenach zniżonych wskutek uregulowania nakładu.

Do nabycia tylko w biurze wydawnictwa „Informator" Kraków, ul. Szpitalna l. 34.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.